

Janusz MAĆZKA

DOBRE RADY DLA FILOZOFÓW

- Jacek Julisz Jadacki, *Jak studiować filozofię*, Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, wyd. 2, Warszawa 1996, ss. 163.

Każdy student, nie tylko filozofii — zarówno początkujący, jak i zaawansowany w studiach — często staje przed dylematem metody dającej „gwarancję” skutecznego studiowania. Książka J. J. Jadackiego jest interesującym zbiorem dobrych rad, cennych nie tylko dla studenta. Porusza ona bowiem problemy istotne dla każdego, kto jest związany z filozofią. Wydaje się, że taki był zamiar autora. Obok bowiem bardzo „prostych” uwag związanych z metodyką studiowania, pojawiają się w książce wręcz intelektualne „perełki” mogące zainteresować nawet wytrawnych filozofów. Na szczególną uwagę zasługują tutaj fragmenty artykułów K. Twardowskiego, J. Łukasiewicza i K. Ajdukiewicza.

Zanim jednak przyjrzymy się bliżej artykułom wymienionych autorów należy poczynić porę uwag związanych z łatwiejszą częścią tej książki. Autor, doświadczony wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego, z troską o studenta stara się go wprowadzić w zawiły świat metody studiowania. Wyodróżniając poszczególne zasady, np. zdobywania wiedzy czy jej utrwalania, J. J. Jadacki ukazuje przydatności tych zasad na konkretnych przykładach i w konkretnych sytuacjach, z jakimi student spotyka się na uniwersytecie.

Wróćmy jednak do owych perełek filozoficznych. Zarówno K. Twardowski, jak i J. Łukasiewicz, czy K. Ajdukiewicz należą do grona tych autorytetów akademickich, którzy nie tylko rozwijali twórczo filozofię, ale pozostawili po sobie uczniów przenikniętych podobną pasją co oni. Wymaga to swoistego mistrzostwa dydaktycznego.

Duże wrażenie pozostawia przeczytanie fragmentów artykułu Łukasiewicza *O twórczości w nauce*. Autor, broniąc naukowej twórczości, wskazuje na

*UWAGA: Tekst został zrekonstruowany przy pomocy środków automatycznych; możliwe są więc pewne błędy, których sygnalizacja jest mile widziana (obi@opoka.org). Tekst elektroniczny posiada odrębną numerację stron.

te elementy, które rzeczywiście twórczość stanowią. Trudno ją sobie wyobrazić np. bez logicznych zasad rozumowania. Trudno sobie również wyobrazić twórczość bez właściwej syntezy sądów. „Do nauki nie należą sądy odosobnione lecz syntezy sądów” (s. 52). Nieodzownym czynnikiem takiej syntezy jest formalny stosunek wynikania. Czynniki ten pozwala nam na podstawie sądów znanych tworzyć sądy nowe. Ujawniające się w tym procesie zależności nie mają empirycznego źródła, lecz są wynikiem „twórczej myśli człowieka” (s. 54). „Aprioryczne konstrukcje umysłu, wchodząc w skład każdej syntezy, przepajają całą naukę pierwiastkiem idealnym i twórczym” (s. 57). Warto także zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt twórczości naukowej. Wydaje się być on jakby punktem wyjścia każdej twórczej pracy. Jeśli w człowieku nie zrodzi się pragnienie wiedzy, chęć zaspokojenia ciekawości, czy choćby intelektualnej ogólnoludzkiej potrzeby, to nie ma co liczyć na twórczość. Odczuwanie takiej potrzeby jest niewątpliwie wielkim przywilejem, który powinien rodzić naukową odpowiedzialność i rzetelność.

Dwa fragmenty artykułów K. Twardowskiego wprowadzają nas w tematykę samej filozofii. Pierwszy fragment: *Jak studiować filozofię?* omawia rolę historii filozofii w systemie studiów filozoficznych. Jeśli znajomości matematyki nie musi towarzyszyć znajomość jej historii, to w przypadku filozofii tak nie jest. Historia filozofii ma uczyć głębokiego wnikania w zagadnienia filozoficzne. Nie małą rolę w studiowaniu filozofii — zdaniem Twardowskiego — powinny odgrywać logika i psychologia. Logika wprowadza do metody apriorycznej, psychologia zaś uczula na empirię. Drugi artykuł Twardowskiego porusza ważny problem roli uniwersytetów, jako instytucji tworzącej i organizującej środowisko naukowe. O ogromna odpowiedzialność tak za naukę, jak i za dydaktykę, jaką ponoszą uniwersytety, nie może zostać przysłonięta doraźnymi celami, np. racjami politycznymi, partyjnymi czy czysto ludzkimi ambicjami i walką o władzę.

Ważnym dopowiedzeniem do tych rozważań Twardowskiego są fragmenty artykułu K. Ajdukiewicza pt. *O wolności nauki*. Ajdukiewicz, tworzący również w czasach komunistycznego reżimu, wiedział jasno, że nauka, aby była twórcza, musi być wolna. Wolność ta musi być zapewniona przynajmniej w trzech wymiarach: wolności wyboru zagadnień, wolności wyboru metody oraz wolności myśli i słowa (s. 16). Jest oczywiste, że pojęcia wolności nie należy rozumieć jako dowolności. Każda wolność, a tym bardziej naukowa, opiera się na pewnych zasadach, które poprzez ścisłość, racjonalność, czy naukowe ubogacanie pomagają zmierzać ku „prawdzie”. Warto również zwrócić uwagę Czytelnika na różnego rodzaju ograniczenia wolności. Ajdu-

kiewicz mówi o formach dogmatyzmu normatywnego czy metodologicznego, mówi również o pewnym typie monopolizacji metod oraz o poważnym ograniczeniu wolności związanym z ograniczeniami finansowymi. Pomimo tego, że artykuł ten był pisany w 1957 r., jego aktualność i dziś jest zadziwiająca.

Omawiana książka kończy się cennymi uwagami o zastosowaniu komputerów w procesie studiowania. Człowiek jest omylny, dobry program potrafi korygować błędy w pisaniu (literówki). Trudno jest przewidzieć kolejny krok w rozwoju programów komputerowych, ale jedno jest pewne: choć jako narzędzia uzyskają one wysoki stopień perfekcji, nie zastąpią jednak człowieka w jego twórczym myśleniu.

Na stronie 86 czytamy cenną uwagę: „przed oddaniem pracy magisterskiej promotorowi nie zapomnij o starannej korekcie!”, szkoda, że korektorzy tej książki (choć nie jest ona pracą magisterską) nie wzięli sobie tego do serca.

J. Mączka